

Sportowy Piknik Rodzinny
Niedziela, 13 września 2015r.
Parking Delikatesów FRAC,
ul. Iwowska 6, Rzeszów
Szczegóły na stronie 2

NR 337 • ROK X • 10 WRZEŚNIA 2015 • RZESZÓW • KROSNO
E-MAIL: extra-podkarpacie@extra-media.pl • www.extrapolska.pl

Restauracja
Bohema

1 października 2015
godz. 20.00

NOCNA ZMIANA BLUESA

Rezerwacja tel. 17 853 70 32
ul. Okrzei 7, Rzeszów

Aktor ma tylko jedną twarz

Rozmowa z ARKADIUSZEM JAKUBIKIEM

Przed kamerą stanął Pan już jako kilkuletni chłopiec.

- To wina moich rodziców (uśmiech). Ubzdurali oni sobie, że ich synek zrobi karierę.

I nie pomylili się!

- Ach ten blichtr (uśmiech). Myślę, że naturalną rzeczą jest, iż rodzice przeliczają własne niespełnienia na swoje pociechy. Moi zamarzyli sobie, że bym został aktorem. No i wykrakali. A wracając do filmu „Okragły tydzień”... Był rok 1976, miałem wówczas siedem lat. Pamiętam zdjęcia próbne w Katowicach. Wygrałem je i dostałem główną rolę. Do dziś przeklinam ten dzień.

???

- Byłem dość wrażliwym i zamkniętym chłopcem. Co zresztą zostało mi do dzisiaj. Muszę panu powiedzieć, że nienajlepiej wspominał tamten plan zdjęciowy. W tym filmie wziąłem udział w kultowej dziś scenie, która zmieniła moje życie w koszmar. Reżyser w swej inwencji twórczej wpadł na pomysł, żeby pokazać mnie przed kamerą tak, jak mnie Bóg stworzył. Oczywiście tej sceny nie było w pierwotnym scenariuszu. Dopiero na planie dowiedziałem się, że mamy kręcić scenę, w której moja filmowa mamusia Emilia Krakowska mnie kąpie. Wpadłem w histerię, płakałem. Prośbą, groźbą, szantażem zmuszono mnie do zagrania tej sceny. Zrobiłem to ze łzami w oczach, co zresztą widać na ekranie.



No i poszło, było, minęło...

- Tak, ale teraz proszę sobie wyobrazić moją rodziną, niewielką miejscowość Strzelce Opolskie i podstawówkę nr 2. Na premierę do kina Pionier idzie cała szkoła. Oczywiście na czele z moją klasą. Oglądają film i nagle widzą scenę, w której jestem kompletnie goły. Jak pan myśli, co się działo później i jak ja się wtedy czułem? Pewnie koledzy mieli ubaw z Pana cennych klejnotów?

- A jak! Na każdym kroku słyszałem w szkole „Aktor, pokaz siusiaka!”. Dzieci

są bezwzględne i bezlitosne. To było coś okropnego. Strasznie przeżywałem to, że się ze mnie śmieją. Musiałem zmienić szkołę.

I sprawa przycichła.

- Na pewien czas. Dokładnie na trzy lata. Była niedziela. Pamiętam dokładnie. Wracam z mamą z kościoła i słyszę „Areczku, dzisiaj o godz. 17.35 w telewizji pokazują twój film”. Na co ja „Mamo, nie chcę o tym rozmawiać”. I wtedy słyszę najgorsze „Wiem, że nie lubisz tego filmu, ale wyobraź sobie, że kupiłam lo-

dy, upiekłam ciasto i zaprosiłam do nas całą twoją klasę”. Uciekłem wtedy z domu. Do północy chodziłem po parku i jak mantrę powtarzałem „Nienawidzę wszystkich. Nigdy nie zostanę aktorem”.

Jak to się ostatecznie skończyło?

- Tak, że aktorem jednak zostałem (śmiech). Na szczęście klasa zjadła ciasto i lody, obejrzała film i rozeszła się do swoich domów. Tym razem obeszło się bez docinek. Te trzy lata sprawiły chyba, że troszkę dojrzelismy do tematu na gości.

Ta trauma z dzieciństwa nie przeszkodziła Panu w tym, żeby po latach w „Jak to się robi z dziewczynami” zagrać producenta filmów pornograficznych.

- Fakt (uśmiech). Powiem panu, że tę traumę przerabiam przez ostatnie czterdzieści lat. Zdradzę więcej... Teraz nawet lubię kogoś lub sam rozbierać się na scenie. W kilku ostatnich spektaklach czy filmach, obnażanie się jest tematem, który przerabiam sam ze sobą.

Czytaj str. 3

reklama

MIESZKANIA
od 30m² do 97m²

LOKALE UŻYTKOWE
SPRZEDAŻ, WYNAJEM

www.apartamentyzamkowe.hartbex.pl

AL. KOPISTO 8A, B, C

APARTAMENTY
ZAMKOWE

HARTBEX

www.hartbex.pl

ZAPRASZA BIURO DEWELOPERSKIE

Rzeszów, al. Kopisto 8A/496
tel. 17 250 94 47

69m², 74m²

CENA OD 4.100ZŁ/M²

www.gardenplace.hartbex.pl

UL. DUNIKOWSKIEGO 31, 33



Garden Place

NOWE MIESZKANIA

Uwolnij swoją energię!

Sportowy piknik rodzinny



W programie:

pokazy akrobatów na trampolinie
złoci medaliści mistrzostw Polski
Bracia Kłeczek „Mam Talent”

spotkanie i wspólna gra z mistrzami Polski
siatkarzami **Asseco Resovia Rzeszów**

pokazy fitness - zumba, cycling, pump, dance
cross games

Stund Riding w wykonaniu

Marcina Głowackiego mistrza świata
pokaz jazdy samochodem driftingowym

szkoła jazdy na rolkach WODZU

Jazda na Trikke 3-kołowym pojeździe

Atrakcje dodatkowe:

kącik dla dzieci, dmuchane zjeżdźalnie, malowanie twarzy
jazda próbna samochodem elektrycznym, porady trenerów,
pomiar masy ciała, pokazy pierwszej pomocy, pomiar glukozy,
wystawa zabytkowych samochodów, jazda na Trikke,

konkursy z nagrodami - do wygrania rower
karnety na siłownię
darmowy grill

13 września 2015

start 13:00

parking Delikatesów FRAC
ul. Lwowska 6 Rzeszów

MARKUS-SPORT.PL
ROWERY • SKUTERY • MOTOCYKLE

FRAC DELIKATESY **FITNESS POINT**



RES-MAX
SZKOLENIA I DORADZTWO



Aktor ma tylko jedną twarz

Rozmowa z ARKADIUSZEM JAKUBIKIEM

Urodził się 14 stycznia 1969 roku w Strzelcach Opolskich. W 1992 roku ukończył wrocławską PWST. Na ekranie zadebiutował jako 7-latek w filmie „Okragły tydzień”. Znany z takich filmów i seriali jak: „Kochaj i rób co chcesz”, „Boża podszewka”, „13 posterunek”, „Nienasycenie”, „Wesele”, „Kryminalni”, „Palimpsest”, „Rozmowy nocą”, „Dom zły”, „Jesteś bogiem”, „Drogówka”, „Chce się żyć”, „Małe stłuczki”, „Kochanie, chyba cię zabiłem” czy „Carte blanche”. Obecnie realizuje film „Wołyń”. Lider grupy Dr Misio. Jego żoną jest Agnieszka Matysiak, również aktorka. Para ma dwóch synów: 17-letniego Jakuba i o 3 lata młodszego Jana.

Podejrzewam, że Pana ulubionymi zwierzętami są misie, ale ja jestem ciekaw czy gustuje Pan w rybach?

- Nie, zupełnie nie. Dlatego nie rozumiem wędkarzy. Mam wśród nich wielu znajomych i nie mogę pojąć co jest fascynującego w moczeniu kija w wodzie (uśmiech). A co do ryb... Ostatnimi czasy coraz częściej sam się w nie przeobrażam. Znaczący robię się coraz bardziej małowodny. Nastawiam się raczej na słuchanie.

Szczepie mówiąc, szczególnie w kontekście Rzeszowa, spodziewałem się innej odpowiedzi. W końcu to tutaj otrzymał Pan „Złotą Rybę” na Festiwalu Filmów Optymistycznych za swój debiut reżyserski „Prosta historia o miłości”.

- No tak! Nagroda ta była taką jaskółką, która dobrze wróżyła temu filmowi. Była to produkcja niezależna. Nikt nie chciał nam dać na nią pieniędzy, bo nie wierono w jej powodzenie. Kiedy dotarła do nas wiadomość z Rzeszowa, że film spodobał się publiczności, a na festiwalu otrzymaliśmy Grand Prix, byliśmy przeszczęśliwi. Ale Rzeszów to nie tylko festiwal. W swoim czasie często tutaj bywałem. Była to jedna z naszych ulubionych miejscówek za czasów „13 posterunku”. Zawsze wracam tu z ogromną przyjemnością.

Rzeszów to stolica Podkarpacia, z którego pochodzi m.in. wybitny reżyser Wojtek Smarzowski.

- Na szczęście nie czuł się on urażony naszym zwycięstwem. Zresztą filmy optymistyczne to nie jest świat filmów Wojtki, więc ciężko byłoby mu zakwalifikować do tego konkursu własną produkcję. Poza tym on i tak nagród ma od groma (uśmiech).

Do Smarzowskiego wróć za chwilę. Teraz chciałbym się skupić na Pana debiucie. Przed kamerą stanął Pan już jako kilkulatni chłopiec.

- To wina moich rodziców (uśmiech). Ubzdurali oni sobie, że ich synek zrobi karierę.

I nie pomylili się!

- Ach ten blichtr (uśmiech). Myślę, że naturalną rzeczą jest, iż rodzice przerzucają własne niespełnienia na swoje pociechy. Moi zamarzyli sobie, żebym został aktorem. No i wykrakali. A wracając do filmu „Okragły tydzień”... Był rok 1976, miałem wówczas siedem lat. Pamiętam zdjęcia próbne w Katowicach. Wygrałem je i do-

stałem główną rolę. Do dziś przeklinam ten dzień.

???

- Byłem dość wrażliwym i zamkniętym chłopcem. Co zresztą zostało mi do dzisiaj. Muszę panu powiedzieć, że nienajlepiej wspominał tamten plan zdjęciowy. W tym filmie wziąłem udział w kultowej dziś scenie, która zmieniła moje życie w koszmara. Reżyser w swej inwencji twórczej wpadł na pomysł, żeby pokazać mnie przed kamerą tak, jak mnie Bóg stworzył. Oczywiście tej sceny nie było w pierwotnym scenariuszu. Dopiero na planie dowiedziałem się, że mamy kręcić scenę, w której moja filmowa mamusia Emilia Krakowska mnie kąpie. Wpadłem w histerię, płakałem. Prośbą, groźbą, szantażem zmuszono mnie do zagrania tej sceny. Zrobiłem to ze łzami w oczach, co zresztą widać na ekranie.

No i poszło, było, minęło..

- Tak, ale teraz proszę sobie wyobrazić moją rodziną, niewielką miejscowość Strzelce Opolskie i podstawówkę nr 2. Na premierę do kina Pionier idzie cała szkoła. Oczywiście na czele z moją klasą. Oglądają film i nagle widzą scenę, w której jestem kompletnie goły. Jak pan myśli, co się działo później i jak ja się wtedy czułem?

Pewnie koledzy mieli ubaw z Pana cennych klejnotów?

- A jak! Na każdym kroku słyszałem w szkole „Aktor, pokaż siusiaka!”. Dzieci są bezwzględne i bezlitosne. To było coś okropnego. Strasznie przeżywałem to, że się ze mnie śmieją. Musiałem zmienić szkołę.

I sprawa przycicha.

- Na pewien czas. Dokładnie na trzy lata. Była niedziela. Pamiętam dokładnie. Wracam z mamą z kościoła i słyszę „Areczku, dzisiaj o godz. 17.35 w telewizji pokazują twój film”. Na co ja „Mamo, nie chcę o tym rozmawiać”. I wtedy słyszę najgorsze „Wiem, że nie lubisz tego filmu, ale wyobraź sobie, że kupiłam lody, upiekłam ciasto i zaprosiłam do nas całą twoją klasę”. Uciekłem wtedy z domu. Do północy chodziłem po parku i jak mantrę powtarzałem „Nienawidzę wszystkich. Nigdy nie zostanę aktorem”.

Jak to się ostatecznie skończyło?

- Tak, że aktorem jednak zostałem (śmiech). Na szczęście klasa zjadła ciasto i lody, obejrzała film i rozeszła się do swoich domów. Tym razem obeszło się bez docinek. Te trzy lata sprawiły chyba, że troszkę dojrzelśmy do tematu nagości.

Ta trauma z dzieciństwa nie przeszkodziła Panu w tym, żeby po latach w „Jak to się robi z dziewczynami” zagrać producenta filmów pornograficznych.

- Fakt (uśmiech). Powiem panu, że tę traumę przerabiam przez ostatnie czterdzieści lat. Zdradzę więcej... Teraz nawet lubię kogoś lub sam rozbiierać się na scenie. W kilku ostatnich spektaklach czy filmach, obnażanie się jest tematem, który przerabiam sam ze sobą.

Straszył Pan, że nie pójdzie w aktorstwo, a jeszcze po tym pamiętnym debiucie zagrał Pan w filmie „Cóżś ty za pani” i kultowym serialu „Rodzina Leśniewskich”.

- Oczywiście i na zdjęcia próbne wysłał mnie rodzice. Bo jakże mogłoby być inaczej. W „Leśniewskich” startowałem do jed-

nej z głównych ról dziecięcych. To przesłuchanie przegrałem i pojawiłem się w serialu jedynie w małym epizodzie.

Co się stało, że ostatecznie zdecydował się Pan jednak na wybór szkoły teatralnej?

- Zanim do tego doszło, różnie toczyło się moje życie. Początkowo chciałem studiować psychologię, żeby zająć się resocjalizacją młodych ludzi. Pojechałem nawet na miesiąc na obóz z trudną młodzieżą.

I pewnie wtedy stwierdziła, że ma Pan predyspozycje i wszelkie „warunki”, żeby zostać aktorem!

- Jasne (śmiech). Wie pan, ja dopiero po latach uświadomiłem sobie, że aktorstwo jest sposobem na pogodzenie się z samym sobą, zyskanie akceptacji innych osób i zdobycie umiejętności rozmowy z nimi.

Mówi Pan o swojej nieśmiałości. U Wojtki Smarzowskiego grywa Pan takie role,



Skutecznie odwiódł mnie on od tego pomysłu. Jestem jednak zbyt słabą jednostką.

Dlaczego?

- Już pierwszego dnia podszedł do mnie chłopak i zapytał czy będę go też tak bił, jak wyjeżdżający właśnie z obozu wychowawca. Zupełnie wymiękłem, kiedy dowiedziałem się, że na tym obozie głównym elementem edukacyjnym była przemoc. Kiedy dotknąłem tego przerażającego świata, wiedziałem że zupełnie nie nadaję się do tej pracy. Później chciałem zostać dziennikarzem. Jednocześnie złożyłem papiery na wydział dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego i do szkoły teatralnej we Wrocławiu. Przyczyniła się do tego moja pani profesor z liceum im. Broniewskiego w Strzelcach Opolskich. Była ona absolutną fanką teatru. Zabierała nas do Teatru Kochanowskiego w Opolu, sama w szkole założyła kółko teatralne, gdzie zdążyłem zrealizować trzy premiery.

A film „Okragły tydzień” pani profesor widziała?

- Oczywiście!

o których zachowanie nie podejrzewałbym Pana w życiu prywatnym.

- Tego, co tak naprawdę w nas drzemie, nie wie nikt. Role, które my aktorzy odtwarzamy - także te, które zagrałem u Wojtki, ale i u innych reżyserów - opierają się o doświadczenia i obszary naszej osobowości, z których nie zawsze zdajemy sobie sprawę. I to jest fantastyczna przygoda. Dodatkowo, w przypadku filmów Wojtki, tych postaci nie da się od tak zagrać, w nie po prostu trzeba się zamienić. Ale jeśli chodzi o sierżanta Petryckiego z „Drogówki”, to już razem z żoną ustaliliśmy, że do tej roli będę się przygotowywał w domu. I to jest jedyna oficjalna wersja, której będziemy się trzymać (uśmiech). Oczywiście zawsze z tyłu głowy pali się ta czerwona lampka, która sygnalizuje, że nie można grając Otella naprawdę udusić Desdemony.

Ogromną popularność i rozpoznawalność przyniosła Panu rola Rysia. Tyle, że nie w „Klanie”, a „13 posterunku”.

- Prawda (śmiech). Na szczęście Rysio posiadał tyle ufolności, że nie musiał się rozbiierać, by wywołać salwę śmiechu wśród widzów. Z tą postacią szalonego

i głuchego sapersa bez ręki wiąże się długa historia. Przyjmując tę rolę, nie zdawałem sobie sprawy że serial będzie miał tak ogromną siłę rażenia. A ja pozostanę Rysiem na kilka lat. Nie można zapominać, że aktor ma tylko jedną twarz. Później miałem kłopot z tą rolą. Na długi czas zostałem wrzucony do szuflady z napisem „Debil z 13 posterunku” i proszę mi wierzyć, że ciężko było mi się z niej wydostać. Był taki czas, kiedy zniechęciłem Ryska, posądżając go o to, że zmarnował mi życie. Dopiero musiał się w nim pojawić taki wariat jak Wojtek Smarzowski, który wyciągnął mnie z niej, powierzając mi dramatyczną rolę notariusza Janochy w „Weselu”. Ja nie miałbym na tyle odwagi. Dlatego dziś każdą propozycję dokładnie analizuję i przyglądam się jej z każdej możliwej strony.

Zejdźmy z ekranu i wejdźmy na scenę. W 2008 roku powołał Pan do życia grupę Dr Misio, która szturmem wdarła się na polską scenę muzyczną. Jej koncerty cieszą się ogromnym powodzeniem. Macie na swoim koncie już dwa albumy, a waszym strojem scenicznym są... gacie!

- O nie! Są nim garnitury pogrzebowe z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Specjalnie dla nas dobrała je nasza ulubiona kostiumografka Agnieszka Werner jeszcze do teledysku wyreżyserowanego zresztą przez Wojtkę Smarzowskiego. Niektóre jego sekwencje rozgrywały się na cmentarzu właśnie. Stąd taki pomysł. Żeby dopełnić obrazu, założyliśmy pod nie równie oldskulową bieliznę.

Którą, niczym na pokazie mody, prezentujecie na koncertach.

- Ten szalony pomysł narodził się bardzo spontanicznie. Jak wiadomo podczas występów sporo się poruszamy, skaczymy, reflektory oświetlające scenę powodują, że zaczynamy się na niej niemal rozpląwać. Więc w naturalny sposób zaczęliśmy zrzucać z siebie marynarki, następnie koszule i równie oldskulowe podkoszulki. Nie wiem, ki diabeł podkusił mnie, żeby podczas któregoś z koncertów zdjęć też spodnie. Ale tak nie jest za każdym razem. Publiczność musi sobie na to zasłużyć (uśmiech).

A co musiałby zrobić, żebyś zrzucił Pan też te kultowe już gacie?

- Na to nie ma szans. Jestem już za stary na pokazywanie pisiora. Ale ciekawscy zawsze mogą sobie obejrzeć film „Ostatni tydzień” (uśmiech).

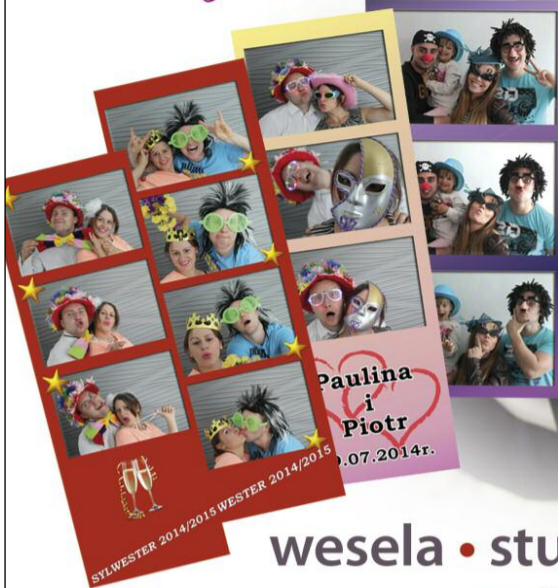
Przepraszam, że to powiem, ale nie jest Pan już za stary na striptiz?

- Wiek nie jest stanem kalendarza, lecz naszego umysłu. Niedawno mój starszy syn składając mi życzenia, powiedział „Tato, czego ja mogę ci życzyć, skoro ty jesteś coraz młodszy? Zachowuj się jakbyś miał 35 lat”. Strach pomyśleć, co będzie za rok czy dwa.

Wróci Pan do czasów „Okragłego tygodnia”.

- No tak (śmiech). I wtedy poproszę Emilię Krakowską, żeby mnie wykąpała na scenie w misce wody! A poważnie mówię... Może Dr Misio jest właśnie syndromem wieku średniego?

ROZMAWIAŁ MARCIN KALITA

Zabierz fotobudkę na swoją imprezę!*Uchwycić niezapomniane chwile...*

wesela • studniówki • firmowy event
www.mediarzeszow.pl/fotomania

FotoMania

rezerwacja:

697 666 696
791 730 379



Restauracja Bohema

Specjalizujemy się w kuchni polskiej i regionalnej. Posiadamy salę konsumpcyjną na 120 osób oraz dwie mniejsze na około 30 osób każda.

Proponujemy Państwu bogate menu złożone z dziewięćdziesięciu dań, szeroką gamę win i napojów alkoholowych. Spełniamy indywidualne życzenia Klientów.

- wesela
- przyjęcia
- bankiety
- imprezy rozrywkowe
- imprezy okolicznościowe
- koncerty kameralne
- czwartki jazzowe
- dancingi
- dyskoteki
- oferujemy bogate menu
- catering

**Rezerwacja miejsc pod numerem
 tel. (017) 853 70 32
 ul. Okrzei 7, Rzeszów**



**WOLNE TERMINY NA PRZYJĘCIA
 WESELNE**

Uwaga! Wciąż są miejsca na brytyjskich uczelniach

Nie najlepiej zdana matura, zbyt duża konkurencja kandydatów na wymarzoną uczelnię nie musi oznaczać zmian w planach na przyszłość. Coraz więcej młodych Polaków decyduje się na brytyjskie, czy duńskie studia. I chwali sobie i okres studiów, i mnogość propozycji pracy, jakie trafiają do nich po tych studiach.

Większość Polaków studiujących w Europie Zachodniej – przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, bo to właśnie brytyjskie wykształcenie cieszy się w świecie największym mirem – jeszcze do niedawna pochodziła z największych aglomeracji w Polsce, w tym przede wszystkim z Warszawy. To naturalne, bo stolica zawsze ciążyła w stronę świata mocno dystansując się od innych regionów w Polsce, które białe kołnierzyki i w kularach, i w oficjalnych wystąpieniach nazywały prowincją. Teraz sytuacja zaczyna się zmieniać, bo to właśnie na prowincji wyrosło pokolenie ludzi zdolnych, choć nie zawsze docenianych. Ludzi, których w swoich murach z chęcią widziałaby najlepsze brytyjskie uniwersytety.

– Dostanie się na brytyjską wyższą uczelnię jest prostsze, niż mogłoby się wydawać – mówi Olga Siczek, jedna z założycielek organizacji Elab Education Laboratory. Z pochodzenia radomianka, która kształciła się na gościnnej brytyjskiej ziemi a teraz pomaga setkom Polaków rocznie sięgnąć po marzenia, które wydawały się nieosiągalne. To pomoc niebagatelna, bo uważna rozmowa, ocena szans i, w końcu, ułatwienie kontaktu z uczelnią. Od wsparcia w wypełnieniu dokumentów aplikacyjnych, przez pilotowanie postępów aplikacji po zwykłą ludzką radę, jak przygotować się do wyjazdu. Skąd jej skuteczność?

– Nasza organizacja, Elab, jest partnerem wielu brytyjskich uniwersytetów – wyjaśnia. – Stąd wiemy, gdzie są wolne miejsca, i dlatego nasz kandydat będzie przyjęty, bo to właśnie takiej osoby wyższa uczelnia szuka. My właściwie pomagamy dostać się



na studia od początku do końca. To nie tylko kwestia umiejętnego wypełnienia dokumentów, ale również wsparcie w napisaniu listu motywacyjnego, w którym kandydat podkreśla swoje zainteresowania. Dla brytyjskich uczelni te zainteresowania są papierkiem lakmusowym, który pozwoli poznać kandydata lepiej, niż oceny z przedmiotów dalej w karierze mu niepotrzebnych. Warto jest zrobić ten krok po to, żeby do końca życia nie żałować, że nasza kariera skończyła się w dniu, w którym mogła się zacząć.

Oczywiście warunkiem koniecznym studiowania w Anglii, Walii, czy Szkocji jest dobra znajomość języka angielskiego. To język wykładowy, więc bez niego ani rusz. Ci, którzy mają wątpliwości co do swoich umiejętności językowych mogą je łatwo rozwiązać już na etapie zgłaszania się na studia. Lub zdecydować się na rok zerowy, w którym przyszły student skupia się wyłącznie na takim poznananiu języka, żeby angielski stał się dla niego równie naturalny, jak polski. I wszystko w murach uczelni.

– Zaczyna się nowy rok szkolny – mówi Olga Siczek. – To dobry moment, żeby zaplanować przyszłość. I rzeczywiście mamy coraz więcej pytań od ludzi, którzy do-

piero zaczynają naukę w szkole średniej. Było ich tak dużo, że rozpoczęliśmy pomaganie w dostaniu się do angielskich college'ów. To był doskonały wybór, bo nastolatki szybko odkryły, że szkoła średnia na Wypach Brytyjskich to nie tylko nowe wyzwania, ale przede wszystkim nowe znajomości i doskonała zabawa. Przygoda, którą pamięta się całe życie. A studenci? Mają nie tylko więcej możliwości, ale przede wszystkim nową perspektywę.

Już w pierwszych tygodniach pobytu na gościnnej dla Polaków angielskiej ziemi studenci odkrywają, że nie do wszystkich ciekawych zawodów trzeba mieć tytuł magistra. Czasem do wymarzonej pracy wystarczy licencjat – traktowany w dominium Elżbiety II z uznaniem, którego bezspornie brakuje w kraju nad Wisłą. Kształcić się dalej oczywiście można, ale czasem lepiej jest rozwijać się kierunkowo w zawodzie, który da nam szansę na rozwój i awans, niekoniecznie kolejny niepotrzebny dyplom i szansę na doktorat.

Szansy na brytyjskie studia nie mieli ani rodzice, ani dziadkowie dzisiejszych maturzystów i licealistów. Może dlatego w Polsce wciąż w wielu obszarach jest tak dobrze, że... dobrze nam tak.

Kariera w wojsku i w policji jest nadal atrakcyjna dla wielu młodych. Wojsko kojarzy się z prestiżem oraz z wartością społeczną. Policja jest darzona mniejszym szacunkiem, zwłaszcza przez młodych. Jednak oba zawody nadal są na liście prestiżowych profesji z respektem.

Wojskowa profesja

Do szkół policyjnych i wojskowych ustawiają się długie kolejki. Wojsko i policja przyciąga najlepszych. Praca w wojsku to prestiż, satysfakcjonujące zarobki i warunki pracy. Od 2010 roku armia jest zawodowa, dlatego tylko ochotnicy idą do wojska i robią tam karierę. Jest to świadoma decyzja. Decydując się na wojsko, akceptujesz wojskowy styl życia. W jednostce wykonujesz codziennie te same obowiązki przez 8 godzin. Jest to monotonne, mimo to, daje poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Kandydat na żołnierza powinien spełniać 8 głównych cech: zdrowy, niekarany, zaangażowany, odporny na stres, przywódca, z umiejętnościami podejmowania samodzielnych decyzji oraz poddania się rygorowi i dyscyplinie. Powinien też mieć świadomość, że może zostać wysłany na misję pokojową, co wiąże się z większą pensją i niebezpieczeń-

Za mundurem panny sznurem – szkoły policyjne i wojskowe

stwem. Podróże w nieznaną, ciągłą dyscypliną i rygor oraz niedofinansowanie armii może odstraszać od zawodu żołnierza. Jednak dla wielu to szansa na pewną pracę, a potem emeryturę.

Podczas rekrutacji ważne jest wykształcenie kandydatów. Z zawodowym po odbyciu służby zasadniczej mogą zdobyć zatrudnienie jako specjaliści wojskowi. Karierę jednak zakończą na stanowisku dowódcy drużyny. Ze średnim można już być oficerem – podczas służby uczą się w szkole podoficerów, a po jej ukończeniu mają szansę na zatrudnienie i kontrakt wojskowy. Ukończenie szkoły podoficerskiej otwiera możliwości awansowania na wyższe stanowiska. Wyższe wykształcenie kandydata jest przepustką do szkoły, po której kandydat jest oficerem. Osoba z maturą także ma okazję sprawdzenia się w wojsku. Po zdany egzaminie dojrzałości może studiować na uczelni wojskowej. Studiuje tylko elita, ponieważ obowiązują ostre kryteria naboru. A wszystko po to, by wybrać najlepszych. W Polsce mamy kilka uczelni wojskowych: Wyższa Szkoła Oficerska we Wrocławiu, Wojskowa



Akademia Techniczna w Warszawie, Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych w Dęblinie i Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni.

Studia dzielą się na zajęcia praktyczne i teoretyczne. Elementem praktyki zawodo-

Policyjny zawód

Praca w policji jest marzeniem wielu. Jednak to nie tylko mundur, ponieważ są zatrudniani także cywile. Wojsko odpowiada za obronę granic państwa – bezpieczeństwo zewnętrzne, a policja – wewnętrzne. Kluczowe wymagania pracy policyjnej to: polskie obywatelstwo, dobra opinia, niekaralność, posiadanie zdolności psychicznej i fizycznej, średnie wykształcenie oraz korzystanie z praw publicznych i uregulowany stosunek wojskowy.

Postępowanie kwalifikacyjne do służby składa się z testu wiedzy, sprawności fizycznej, badań psychologicznych, rozmowy kwalifikacyjnej oraz komisji lekarskiej. Następnie osoba podpisuje ankietę bezpieczeństwa osobowego. Potem pojawia się lista rankingowa na stronie Komendy Głównej Policji. Jeśli się zakwalifikujesz, zostajesz wysłany do szkoły policyjnej na około 5,5 miesiąca.

WN

ŹRÓDŁO: KLUCZDOKARIERY.PL

reklama



EURO-SZKOŁA BIS

Jacek Sadra kuła i synowie

**LIDER REGIONU W KATEGORII
EDUKACJA SZKOLNICTWO
MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH**

- POLICYJNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
- klasa mundurowa
- klasa wizażu, makijażu i stylu
- klasa ratownictwa medycznego
- klasa biznesowo językowa
- klasa fotograficzna z grafiką komputerową
- klasa strażacka

ZAWODY, KTÓRE GWARANTUJĄ PRACĘ

- TECHNIKUM CHŁODNICTWA I KLIMATYZACJI - NOWOŚĆ
- TECHNIKUM GAZOWNICTWA - NOWOŚĆ
- TECHNIKUM ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU
- TECHNIKUM BUDOWNICTWA
- TECHNIKUM LOGISTYCZNE
- TECHNIKUM FRYZJERSKIE
- TECHNIKUM INFORMATYCZNE
- PUBLICZNA ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
- SZKOŁY POLICEALNE
- KURSY KWALIFIKACYJNE

**Za darmo tablet APPLE
i e-podręczniki
dla każdego ucznia**

ZAPISY I INFORMACJE
EURO-SZKOŁA BIS
ul. Św. Barbary 1c, 39-400 Tarnobrzeg
tel. 15 823 10 36 kom. 608 063 642,
e-mail: biuro@euroszkola-bis.pl
www.euroszkola-bis.pl



**MIĘDZYNARODOWY SUKCES MŁODYCH AKROBATÓW
Z UKS „AKROBATA” ŁAŃCUT**

Aż 3 medale przywieźli młodzi akrobaci z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Akrobata” Łańcut, którzy w dniach 3-5 września 2015r. uczestniczyli w Międzynarodowym Turnieju Akrobatycznym „Winobranie 2015” w Zielonej Górze. Wzięło w nim udział 21 klubów sportowych m.in. z Polski, Niemiec i USA.

Dwa medale przypadły w udziale dwójkom żeńskim: II miejsce zajęły: Weronika Blahaczek i Izabela Abramczyk, a III miejsce: Kamila Szłek i Klaudia Balawender. Srebrny medal wywalczyła dwójka mieszana: Martyna Wojnar oraz Kacper Sroczyk. Do Finału zakwalifikowała się też trójka żeńska: Maja Bednarz, Gabriela Dziedzic i Dorota Kazibudzka, zajmując ostatecznie 5 miejsce.

To ogromny sukces tego młodego zespołu, który działa w Łańcutie zaledwie od 3 lat. UKS Akrobata Łańcut to przykład olbrzymiego profesjonalizmu trenerek: Elizy Kaplity - Wójcik oraz Agnieszki Muroń połączonego z pasją i dyscypliną młodych adeptów tak trudnej, aczkolwiek widowiskowej sztuki, jaką jest niewątpliwie akrobatyka. Iżmu połączonego z pasją i dyscypliną. Medale, które przywożą z różnych mistrzostw nie są wcale dziełem przypadku. Będziemy mieli przyjemność bliżej zaznajomić Was z tymi przesympatycznymi dziećmiakami i równie sympatycznymi trenerkami

MAREK GRZESIK



Idealny staż wg studentów? Przede wszystkim płatny

Z badania opinii studentów przeprowadzonego w ramach kampanii #jestemYgrekiem. nie jestem leniem przez Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami (PSZK) wynika, że najbardziej atrakcyjną formą zdobywania doświadczenia zawodowego dla ludzi młodych jest praktyka w czasie nauki, z elastycznym czasem pracy. Według 50 proc. badanych powinna ona trwać od 1 do 3 miesięcy, a w ogłoszeniu rekrutacyjnym powinny znaleźć się przede wszystkim informacje dotyczące wynagrodzenia, co w kontekście planowanej nowelizacji ustawy o praktykach absolwenckich ma szczególne znaczenie.

Spośród 1636 studentów i absolwentów, którzy wzięli udział w badaniu aż 91

proc. uważa, że praktyki i staże ułatwiają wejście na rynek pracy. Dla 41 proc. młodych ludzi najlepszą formą edukacji zawodowej jest praktyka w trakcie nauki, z elastycznym czasem pracy. Z kolei prawie co piąty student wybrałby praktykę wakacyjną w pełnym wymiarze godzin.

Najważniejszym czynnikiem decydującym o wyborze danej praktyki czy stażu dla 83 proc. ankietowanych jest informacja na temat odpłatności programu. Wynagrodzenie to również – poza walorem edukacyjnym oraz rzetelnością rekrutacji i adaptacji stażysty w organizacji – jeden z najważniejszych wyznaczników stażu i praktyki wysokiej jakości. Równie istotna jest dla młodych ludzi kwestia czasu trwania programu.

Najbardziej optymalna długość praktyki bądź stażu to według połowy ankietowanych program trwający od 1 do 3 miesięcy. Prawie 3/4 ankietowanych uznaje też zamieszczoną w ogłoszeniu rekrutacyjnym informację o czasie trwania praktyki lub stażu jako czynnik decydujący o atrakcyjności i skuteczności oferty pracodawcy.

– Młodzi ludzie są bardzo ambitni i chcą maksymalizować swoje szanse na zawodowy sukces. Praktyki i staże traktują jako inwestycję w siebie, inwestycję w przyszłość. Wśród wielu dostępnych ofert

z natury rzeczy preferują te najbardziej elastyczne, które dają solidny zwrot z inwestycji w jak najkrótszym czasie. Najlepiej zarówno merytoryczny, jak i finansowy. Jeśli trafią dobrze, potrafią dać z siebie naprawdę dużo. Jeśli nie, bez nadmiernych sentymentów szukają dalej – komentuje wyniki badania Łukasz Trzeszczkowski, Kierownik Zespołu Marki Pracodawcy w Grupie PZU, firmie będącej Mecenasem kampanii #jestemYgrekiem. nie jestem leniem.

Badanie opinii studentów zrealizowane zostało w maju br. w ramach kampanii świadomościowej #jestemYgrekiem. nie jestem leniem., a jego celem było poznanie opinii i oczekiwań przedstawicieli pokolenia Y względem wysokiej jakości

staży i praktyk oraz pracodawców, którzy je oferują. W badaniu wzięło udział 1636 studentów i absolwentów z największych ośrodków akademickich w Polsce.

Wyniki badania mają szczególne znaczenie w kontekście zgłoszonego właśnie projektu nowelizacji ustawy o praktykach absolwenckich. Nowelizacja zakłada, że wszystkie praktyki absolwenckie będą obowiązkowo płatne, a minimalna wysokość wynagrodzenia, które powinien otrzymać stażysta ma wynosić 20 proc. najniższej pensji krajowej.

Więcej informacji na temat kampanii można znaleźć na stronie www.stazeipraktyki.pl oraz na profilu Staże i praktyki na portalu Facebook.

ŹRÓDŁO: KLUCZDOKARIERY.PL



reklama



Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach

www.ws.edu.pl

Studia I stopnia (licencjackie)

- pedagogika
 - edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna
 - edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z nauczaniem języka angielskiego **NOWOŚCI**
 - pedagogika resocjalizacyjna i sądowa
 - doradztwo zawodowe i coaching rozwojowy **NOWOŚCI**
- filologia
 - filologia angielska – tłumaczeniowa
 - filologia angielska – nauczycielska
- fizjoterapia
- wychowanie fizyczne
 - specjalność nauczycielska

Studia II stopnia (magisterskie)

- pedagogika
 - resocjalizacja i profilaktyka społeczna
 - pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
 - interwencja kryzysowa
 - edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna
 - edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne
- wychowanie fizyczne
 - specjalność nauczycielska
 - rekreacja ruchowa i turystyka kwalifikowana

Studia podyplomowe

- Edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną
- Edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna
- Podyplomowe studia przygotowania pedagogicznego
- Terapia pedagogiczna
- Wczesne nauczanie języka angielskiego **NOWOŚCI**
- Reedukacja posturalna
- Wychowanie fizyczne z edukacją zdrowotną



Uczelnia nie pobiera opłaty rekrutacyjnej i wpisowego na studia podyplomowe!

Prowadzimy również kursy doszkalające i szkolenia w zakresie zgodnym z kierunkami studiów.

Wszechnica Świętokrzyska

ul. E. Orzeszkowej 15, 25-435 Kielce
tel. 41 331 73 75, 41 331 72 38
ws@ws.edu.pl



Czy są aż tak silni mężczyźni, aby ruszyć z miejsca samolot? Są! A swoje nieograniczone możliwości prezentowali na Podkarpaciu. W niedzielę 6 września w Kresowej Osadzie w Baszni Dolnej na Roztoczu odbyły się jedne w Polsce zawody z cyklu MHP Strongman Champions League. W rywalizacji której organizatorem była Akademia Sportu w Lubaczowie, zmierzyło się dwunastu zawodników z Łotwy, Finlandii, Estonii, Węgier, Słowenii, Litwy, Szwecji, Czech i Polski.

Wśród konkurencji, w których rywalizowali strongmani były m.in. przeciąganie ciągnika siodłowego, wyciskanie platformy z bolidem PRz Racing Team, martwy ciąg, waga płaczu, załadunek betonowych kul czy wnoszenie ponad dwustukilowych ciężarów po schodach na czas. Zwycięzcą zawodów został Polak Grzegorz "Kruszyna" Szymański, który zdobył największą łączną liczbę punktów we wszystkich konkurencjach.

W przeddzień imprezy zawodnicy brali udział w realizacji materiałów filmowych, które posłużą jako zwiastuny relacji z zawodów. Będą one także promować dwie podkarpackie marki - PZL Mielec oraz Autosan. W Mielcu lider klasyfikacji



Najsilniejsi mężczyźni świata rywalizowali w Baszni Dolnej na Podkarpaciu

Oglądaj niebawem na Eurosporcie!

Krzysztof Redzikowski przeciągał po płycie lotniska ważący ponad 9 ton samolot PZL M-28, natomiast na sanocim rynku strongmani zmierzyli się z jednym z autokarów produkowanym przez Autosan.

Całość wydarzenia zostanie emitowana za pośrednictwem stacji Eurosport w 89 krajach na całym świecie.

Zawody w Baszni Dolnej były jednym z przystanków na trasie cyklu MHP Strongman Champions League, który rozpoczął się rywalizacją w Szanghaju, a zakończy finałem w Malezji.

DEP. PROMOCJI
I WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ



Fot. Krzysztof Zajączkowski

reklama



**PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY**



ODDZIAŁY



- **CZEŚCI SAMOCHODOWE**
- **SERWISY SAMOCHODOWE**
- **MYJNIA SAMOCHODOWA**
- **OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW**
- **POMOC DROGOWA 24h**

Centrala, Tyczyn ul. Grunwaldzka 82
tel. 17 22 93 555 - części
tel. 17 22 91 630 - serwis

tel. 17 23 06 352

do badania prezent **GRATIS**

tel. 661 666 125





PODKARPACIE

ADRES REDAKCJI
35-074 Rzeszów,
ul. Gałęzowskiego 6/305
tel. 603 790 207
extra-podkarpacie@extra-media.pl

REDAKTOR NACZELNY
Marek Gajos
s.gajos@extra-media.pl

WSPÓLPRACOWNICY
Marcin Kalita, Marta Studzińska,
Tomasz Trzeciak,
Radosław Gajos,

WYDAWCA
Media Rzeszów

Na podstawie umowy franchisejowej z Extra Media Sp. z o.o.

PRZYGOTOWANIE GRAFICZNE
Extra-Media

DRUK Agora S.A. ul. Daniszewska 27, Warszawa

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo skrótu nadsyłanych materiałów.



TOYOTA

ALWAYS A
BETTER WAY

100% VAT WRACA BEZ KRAT



Wykorzystaj w pełni prawa przedsiębiorcy i rabat specjalny, a Twoja Toyota będzie tańsza o wartość podatku VAT. I tak 100% VAT wróci bez krat!
Szczegóły w salonach Toyoty.

DAKAR-TOYOTA RZESZÓW Sp. z o.o.
Krasne 9A
36-007 Krasne

tel. 17 / 85 55 288
mail: 055@toyota.pl

Toyota RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,9 do 7,2 l/100 km i od 127 do 173 g/km (cykl mieszany). Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,2 do 6,3 l/100 km i od 108 do 145 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.



MOTO CAR SERWIS



SZYBKI SERWIS



NAPRAWY POGWARANCYJNE



NAPRAWY POWYPADKOWE



ELEKTRYKA



ELEKTROMECHANIKA



**PRZYGOTOWANIE
SAMOCHODÓW RAJDOWYCH**



**MONTAŻ
INSTALACJI GAZOWYCH**



SERWIS KLIMATYZACJI

ul. Matuszczaka 5, tel. 85 04 555



**AUTORYZOWANA STACJA SERWISOWA
OGÓLNOPOLSKIEJ SIECI Q-SERVICE**

QUEEN SYMFONICZNIE

Występ w Filharmonii Podkarpackiej już 5 grudnia!



Projekt **QUEEN SYMFONICZNIE** prezentuje pierwsze oficjalne video koncertowe. Nagranie z występu w Filharmonii Szczecińskiej w marcu 2015 można zobaczyć pod tym adresem: https://www.youtube.com/watch?v=JzuW_4W1MSw

Za nagranie i zmontowanie obrazu z pięciu kamer odpowiada firma www.rock-it.tv, natomiast realizacją dźwięku zajęli się Tadeusz Mieczkowski, zdobywca Fryderyka w kategorii 'reżyser dźwięku', współpracujący m.in z Edytą Górniak, Anną Marią Jopek, Zbigniewem Preisnerem, Leszkiem Możdżerem czy Tomaszem Stańko.

Zespół rozpoczyna największą trasę koncertową w swojej dotychczasowej historii - w sezonie 2015/2016 muzycy wystąpią w repertuarze Queen w wersjach symfonicznych na blisko 30 koncertach. Pierwsze 25 dat jest już potwierdzone, wkrótce kolejne terminy. Bilety na koncert w Katowicach wyprzedziły się 4 miesiące przed terminem, w Szczecinie - pół roku przed terminem. W tych miastach zespół wystąpi dwukrotnie. Niezwykle koncerty łączące nieśmiertelną muzykę zespołu QUEEN z symfonicznymi aranżacjami w wykonaniu orkiestry Alla Vienna i 20-osobowego chóru Vivid Singers już od ponad trzech lat

zachwycają fanów twórczości legendarnej grupy. QUEEN SYMFONICZNIE to absolutny fenomen - zaplanowany pierwotnie jednorazowy występ przerodził się w wielką trasę koncertową w największych salach w kraju. Na ponad 50 dotychczasowych koncertach pojawiło się blisko 40000 widzów, a każdy występ fani Queen wypełniają do ostatniego miejsca. Projekt Queen Symfonicznie to dwugodzinny spektakl podzielony na dwie części, z najwspanialszymi kompozycjami Queen. Finał występu uświetnia także występ solisty - śpiewającego aktora - wcielającego się w rolę Freddiego Mercury'ego. Zespół wystąpi z najnowszym programem, do którego włączono m.in „Bicycle Race”, „Another One Bites The Dust” oraz wyjątkową kompozycję „Barcelona”, którą Freddie Mercury nagrał wraz z hiszpańską śpiewaczką operową Montserrat Caballe. Na nadchodzącą trasę przygotowywane są kolejne niespodzianki. W drugiej części gościnnie wystąpi również gitarzysta solowy Piotr Wiczcerek.

WIĘCEJ INFORMACJI, ZDJĘCIA ORAZ FILMY NA STRONACH - [HTTPS://WWW.FACEBOOK.COM/PROJEKTQUEENSYMFONICZNIE](https://www.facebook.com/PROJEKTQUEENSYMFONICZNIE) WWW.QUEENSYMFONICZNIEWWW.QUEEN.ALLAVIENNA.PL/

AKADEMIA ZDROWIA



SZKOŁY POLICEALNE

- Opiekun medyczny
- Technik masażysta
- Technik weterynarii
- Terapeuta zajęciowy
- Asystent osoby niepełnosprawnej
- Technik sterylizacji medycznej
- Technik usług kosmetycznych
- Florysta
- Higienistka stomatologiczna
- Technik ortopeda
- Technik usług fryzjerskich
- Technik administracji
- Technik informatyk
- Asystentka stomatologiczna
- Technik farmaceutyczny
- Opiekun w domu pomocy społecznej

SZKOŁY MŁODZIEŻOWE

BEZPŁATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

BEZPŁATNE TECHNIKUM

- Fryzjerskie
- Weterynaryjne
- Organizacji reklamy

A także:

BEZPŁATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH

**UCZ SIĘ
ZA DARMO!***

KURSY ZAWODOWE

DLA ZDROWIA I URODY

- Dietetyka
- Masaż
- Fitness
- Kosmetyka
- Fryzjerstwo
- Trener personalny

DLA DUSZY I UMYŚLU

- Zawodowe kursy językowe
- Język migowy
- Florystyka - bukietarstwo
- Decoupage
- Podstawy informatyki

DLA MIŁOŚNIKÓW ZWIERZĄT

- Behawioryzm psychologia zwierząt
- Grooming strzyżenie psów
- Dietetyka weterynaryjna
- Ratownictwo weterynaryjne

*Oferta dotyczy szkół młodzieżowych i wybranych kierunków w szkole policealnej.

Rzeszów, ul. Jagiellońska 5, tel. 17 853 25 09

www.akademia-zdrowia.pl